

5

OKM W III/1 L. 77

10  
19

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia 29. III 1949 r. w Warszawie, Członek <sup>Obregowej</sup> ~~Główny~~ <sub>sędzie</sub>

Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce ~~Mgr. Norbert~~  
Nalina Werekko  
Szuman działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P.  
Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze  
świadka bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe  
zeznania i o treści art. 107 i 115 k.p.k. - świadek zeznał co  
następuje:

- Imię i nazwisko: - Jarosław Botdoh
- Data i miejsce urodzenia: - 7. VI. 1905 Włodzimierz (Roga)
- Imiona rodziców: - Ludwik Matylda z Chylińskich
- Zawód ojca: - ptk WP
- Przynależność państw. i narod.: - polska
- Wyznanie: - r- kat.
- Wykształcenie: - inżynier - elektryk
- Zawód: - inżynier
- Miejsce zamieszkania: - Narbitta 27<sup>a</sup> m. 62, W-wa
- Karalność: - nie karany

Wyblich powstania warszawskiego 1944r.  
został mnie w moim mieszkaniu przy ul.  
Nieleckiej 29<sup>a</sup>. Tędy ten właściwie był w re-  
ku niemieckim, powstańcy, którzy przez pewien  
czas posiadali linie, kadaluńskiego a potem  
wycofali się w rejon Al. Niepodległości, robili  
sporadyczne wypadki nocami.

Okolo 10-go - 15-go sierpnia (daly mi pamięć-  
tam) Niemcy rozporozeli akcje, palenia domów  
w czerwoności Narbitta, ~~Fabryka~~ Rakowiec-  
Boboli

— jak sobie jak opowiada  
mój Martin

20 ka, Al. Niepodległości. Sheja była planowa  
- kierował nią Major Martin, 44-letni, który  
innowował w Staufferkasene. Jego sheja  
to kierował także jako 44-letni w ran-  
dre kapitana, warstwa jego nie znał.  
Mieszkańcy palonych obiektów musieli je o-  
piszerałi nalyduniat, skazyując rozkaz  
idania się na zachód. Niektórzy dokonują  
O egzekucjach w tym okresie nie słyszalem.

Za pośrednictwem mieszkańcy naszego do-  
mni Jadwigi Dittrowej, która dobrze znała  
majora Martina, dom nasz otrzymał od  
niego 2-letnie zapewnienie na piśmie,  
że dom nie zostanie spalony.

22-go sierpnia 1944 r. około południa do  
naszego domu weszło 2-ech Ukraińców,  
których x mieszkańcy na parterze zabra-  
li 3 meszery - m. in. Zbigniewa Blar-  
nika, Frykowskiego.

Jadwiga Dittrowa próbowała interweni-  
ować majora Martina w Staufferkasene,  
który oświadczył, że o ile awersowanie  
dokonałi Ukraińcy, interwencja jego be-  
dzie śmieszna, gdyż Ukraińcy stoja, pod ob-  
rebrzym dowództwem.

Tego samego tj. 22 sierpnia 1944 r. #  
w pewien niedługi czas po zabraniu przez  
Ukraińców 3-ech meszeryx z naszego domu,  
wpadła do naszego domu grupa trzech-  
jonych Ukraińców. W momencie tego miej-  
scowatem się za domem, w ogrodzie.  
Ostrzeżony przez moje obecne żonę, Zofię  
Dobek, schroniłem się na Łowickiej nr 40.  
Stawiałem zaimwarytem, że dom nasz przy

ni Zofia

Kieleckiej 29a stoi w płomieniu. Podkre-  
stem wtedy powrotem do domu i ustępa-  
tem wydobytym się z domu brzyki i straty.  
Wejście do domu i niemowlęci mi Niemiec,  
wypędzając mnie okrzykiem „raus” i strę-  
lając za mną. Ostrelany przez Ukraiń-  
ców wycofałem się powrotem na Łowickę  
40. Po kilku dniach przedostałem się do  
domu przy Kieleckiej 27, gdzie schroniła  
się też moja obecna żona Zofia Dabek,  
siostra Blazek i krewni Łokatorów z kie-  
leckiej 29. Dostęp do Kieleckiej 29a był u-  
niemożliwiony - dom był kaminiarski  
(~~pre~~ na drzwiach domu była kartka  
z napisem „Voricht! Mine!”)

7-go września 1944 r. zostatem rannym  
z żoną, moją obecną - Zofią Dabek zabraną  
z domu z innymi z domu przy Łowic-  
kiej 40. Zaprowadzono nas na Rako-  
wice, ~~pre~~ do ~~na~~ i ustawiono na  
odcinku m. Wisniowa i Kazimierowa  
do zgromadzenia 200-300-tu osób prze-  
mówił jakiś oficer 44-maj, zapowiada-  
jąc rozstrzelanie mężczyzn z naszej grupy  
za nierastroszenie się do rozkazu me-  
nicznego spierzenia Warszawy.  
Na chwilę przed rozprawieniem egzeku-  
cja uderzyła samobodem jakiś wtedy  
oficer. Po jego rozmowie z dwym oficerem  
44-majem, który zapowiedział rozstre-  
lanie nas, ogłoszono nam przez stima-  
bra, że z rozkazu generała von dem Berka  
zostaliśmy straszeni, że wolno nam  
potroszyć się z kobietami, z którymi razem

namy udać się do Pruszkowa, co też nastę-  
piło.

W marcu 1945 r. wrócić do Warszawy.

Dom przy Kieleckiej 29<sup>a</sup> był wypalony.

W 2-ku mieszkaliśmy na II-im piętrze zma-  
lartem spalone szronki 7-osga osób, które  
po rozmaitych szeregach udało się zide-  
tyfikować jako szronki wyinterdowane  
w dn. 22-go sierpnia 1944 r. przez Ukraińców  
Sobola Jana, Sobol Heleny, Strateckiej,  
Jadwigi Durskiej i jej sypa Leszka oraz  
moje, sony Aliny Bortolki i jej matki Ale-  
ksandry Piłdowskiej. Zarzucano, że  
niektórzy szronki niemal wszyscy, ko-  
biel braty na łub przy łózkach łub łapera-  
nach. Słyszałem zaś, że w rejonie tym  
rolniere niemcey dokonywali na kobie-  
tach szeregi gwałtu. Byli to zresztą  
Ukraińcy.

Na tym protokół zakończono i odesytao:

mgr J. Górný  
Sędzia  
Mł